

Dom w szklarni

2 lutego 2016

Marie Granmar i Charles Sacilotto mieszkają z synem na Archipelagu Sztokholmskim. Choć w styczniu średnia temperatura wynosi tu -3 stopnie, nie muszą się tym martwić, bo ich dom otula szklarnia.

Początkowo para szukała działki pod budowę, ostatecznie jednak zdecydowała się przebudować stary domek letni, tak by dało się w nim mieszkać cały rok. Charles, który jest z wykształcenia inżynierem, sam wykonał projekt i wprowadził niezbędne poprawki. Inspiracje czerpał z prac szwedzkiego ekoarchitekta Bengta Warne'a.

Naturhus jest niemal samowystarczalny. Szklane panele o grubości 4 milimetrów przechwytyją na tyle światła słonecznego, by ogrzać dom w ciągu dnia. Resztki ciepła są magazynowane przez skałę pod domem.

Tutejsi mieszkańcy nie potrzebują bieżącej wody, bo Sacilotto zadbał o zagospodarowanie deszczówki. W domu można też znaleźć system utylizacji, niezależny od miejskiej oczyszczalni ścieków. Już same toalety oddzielają mocz, w dalszej części ciągu znajdują się zaś wirówki, cysterny czy sadzawki ogrodowe do filtrowania wody i kompostowania resztek. Na kompostownik trafiają również wszystkie resztki z kuchni i ogrodu.

Jak tłumaczą Marie i Charles, w bańce wokół ich domu panuje klimat śródziemnomorski, można tu więc hodować pomidory, ogórki, figi czy zioła.

Drewno, którym obity jest Naturhus, zaimpregnowano wyłącznie olejem z pestek winogron (w końcu i tak nigdy nie zetknie się z deszczem lub wiatrem).

Stanowiąca obudowę szklarnia kosztowała ok. 84 tys. dol.

Wykonano ją z bezpiecznego szkła, które właściwie nie ma prawa się rozbić, jeśli jednak jakimś cudem do tego dojdzie, rozpadnie się na drobne kawałeczki.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: OddityCentral.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl